

JOANNA WAWRZYŃIAK  
Warszawa

## DRUGA WOJNA ŚWIATOWA W PAMIĘCI ZBIOROWEJ POLAKÓW

Książka *Między codziennością a wielką historią* zasługuje na uwagę z co najmniej dwóch powodów<sup>1</sup>. Po pierwsze — ze względu na swoją krótką historię, czyli przeprowadzone w 2009 r. badanie, będące jednym z największych dotychczasowych przedsięwzięć socjologicznych w zakresie poznawania pamięci drugiej wojny światowej w Polsce. Po drugie — ze względu na długą już historię zainteresowań jej autorów (a spotykają się tu trzy pokolenia socjologów zajmujących się pamięcią zbiorową). Książka jest przemyślaną kontynuacją wyznaczonych dawno kierunków badawczych, ale znajdujemy w niej również odpowiedzi (nawet jeśli nie wypowiedziane wprost) na uwagi krytyczne, na które trafia „polska szkoła socjologicznych badań nad pamięcią”. Sformułowania tego uży-

wam świadomie: od mniej więcej dwóch dekad obserwujemy skokowy wzrost popularności międzynarodowych i interdyscyplinarnych *memory studies*<sup>2</sup>, w Polsce zaś badania te prowadzone są już od lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku: od czasów założycielskiego artykułu Niny Assorodobraj (1963), kontynuowane następnie przez Jerzego Szackiego, Barbarę Szacką i jej uczniów. Omawiana publikacja jest niewątpliwie ważnym punktem na drodze rozwoju tej propozycji intelektualnej, zasługującej na dostrzeżenie w globalnym obecnie polu studiów nad pamięcią.

Książka składa się z krótkiego wstępu Pawła Machcewicza, wprowadzenia i pięciu rozdziałów oraz posłowia Marcina Kuli. *Wprowadzenie* Piotr T. Kwiatkowski zorganizował wokół czterech kwestii: historycznych czynników kształtu-

---

Adres do korespondencji: wawrzyniak@is.uw.edu.pl

<sup>1</sup> Piotr T. Kwiatkowski, Lech M. Nijakowski, Barbara Szacka, Andrzej Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Scholar-Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk-Warszawa 2010, stron 333.

---

<sup>2</sup> Dobry przegląd ich historii i obecnego stanu zainteresowań dają: *Memory in Mind and Culture*, Pascal Boyer, James V. Wertsch (red.), Cambridge University Press, Cambridge 2009; *A Companion to Cultural Memory Studies*, Astrid Erll, Ansgar Nünning (red.), Walter de Gruyter, Berlin-New York 2010; oraz pierwszy numer czasopisma „Memory Studies” (2008, nr 1).

jących polską pamięć o wojnie, pojęcia pamięci zbiorowej w naukach społecznych, przeglądu badań nad pamięcią wojny w czasach PRL i III RP i opisu założeń projektu badawczego, z którego wyrosła książka. Projekt ten, prowadzony przez Pentor Research International na zlecenie powstającego Muzeum II Wojny Światowej, miał na celu diagnozę polskiej pamięci zbiorowej o wojnie. Realizowany był między majem a lipcem 2009 r. Składał się z dwóch etapów: badania jakościowego — dwunastu grup dyskusyjnych, w pięciu miastach o odmiennej historii wojennej (Warszawie, Katowicach, Białymstoku, Przemyśle i Gdańsku), w trzech grupach wiekowych (18–25, 26–45, 46–65 lat), oraz badania ilościowego — zrealizowanego na losowej, reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków. Do wyników obu etapów badań odwołują się kolejne rozdziały książki.

W rozdziale 1 Andrzej Szpociński zajmuje się drugą wojną światową w komunikacji społecznej. Wyniki badań dotyczące źródeł informacji o wojnie, choć nie zaskakują, z pewnością nie poprawią humoru zawodowym historykom czy zwolennikom krytycznego podejścia do przeszłości. Przynajmniej z pozoru. Badani bowiem najczęściej wskazują media (64,4%) i filmy (61%) jako główne źródła wiedzy historycznej (najmłodszy respondenci — coraz częściej internet). W uproszczeniu można by powiedzieć, że polska zbiorowa pamięć o wojnie jest wspólnotą pamięci seriali telewizyjnych, takich jak *Cztery pancerni i pies* i *Stawka większa niż życie* (ciągle niezwykle popularnych, co pokazują badania). Ważny jest jednak teoretyczny komentarz autora, który zajmuje się statusem autentyczności we współczesnej kulturze historycznej. Wskazuje on na swojego rodzaju napięcie występujące między popularnością przekazów fabularnych a przywiązaniem do autentyzmu (widocznym na przykład w traktowaniu fotografii jako wyjątkowo cennej pamiątki, szacunku do opowieści świadków, a także, choć z innych powodów, do naukowej narracji faktograficznej). Próbując je wyjaśnić, Szpociński odwołuje się do pojęcia „prawdy esencjalnej” (wprowadzonego przez Jerzego Topolskiego): przedstawienia przeszłości w wielu punktach nie pokrywają się z faktycznym stanem rzeczy, a jednak

nie są konkurencyjne dla „prawdy faktograficznej”, ponieważ „nie podważają one prawdy z poziomu istotnych cech rzeczywistości” (s. 64). Istotne jest więc nie tylko, skąd Polacy czerpią wiedzę o przeszłości, ale w jakim stopniu rozpoznają statusy różnych przekazów o przeszłości, a także — dodajmy już poza tekstem autora — co uznają za istotne cechy rzeczywistości.

Niezwykle ważnemu i specyficznemu środowisku, będącemu takim inteligentnym „filtrem” relacji o przeszłości, poświęcony jest rozdział autorstwa Barbary Szackiej (*II wojna światowa w pamięci rodzinnej*). Podejmuje ona temat funkcjonowania pamięci komunikatywnej w rodzinie (Jan Assmann, Harald Welzer) i wskazuje na zachodzące w niej mechanizmy przetwarzania historii wojennych. Rodzina przetwarza zarówno przekazy wobec niej zewnętrzne (medialne czy podręcznikowe), jak i pamięć autobiograficzną tworzących ją jednostek. Przytoczmy najważniejsze obserwacje empiryczne autorki. Opowiadane w polskich rodzinach historie dotyczące wojny są pozbawione, w większości, wątku heroicznego, dominują w nich natomiast motywy prześladowań i krzywd, wojennej codzienności, losów i przeżyć najbliższych. Opowieści rodzinne nie wykluczają oczywiście toposów i stereotypów narodowych — wielka historia funkcjonuje jako „tło, rama i nośnik wspomnień jednostek” (s. 128). Jednostki jednak potrafią opowiadać o wojnie w dwóch rejestrach: heroicznym i egzystencjalnym, przy wyraźnej preferencji tego drugiego podczas rozmów rodzinnych. Na rodzaj przekazów o wojnie mają też wpływ zmienne demograficzne: na przykład kobiety mają większą niż mężczyźni skłonność do postrzegania wojny jako czasu cierpienia i zagrożenia, a im wyższe wykształcenie, tym większa skłonność do patrzenia na wojnę w kategoriach narodowych. Wreszcie — rodzinna pamięć o wojnie (mierzona częstotliwością deklarowanych rozmów) słabnie wraz z obniżaniem się wieku badanych. Za Janem Assmanem można powiedzieć, że pamięć o wojnie powoli przenosi się na drugą stronę *floating gap*, do modusu pamięci kulturowej<sup>3</sup>.

<sup>3</sup>Jan Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacji*.

Piotr T. Kwiatkowski (*II wojna światowa jako doświadczenie narodowe*) wyodrębnił sześć nurtów narodowej tradycji, porządkując w ten sposób wymieniane przez badanych postaci, wydarzenia i zjawiska historyczne (czyli „miejsca pamięci” w znaczeniu Pierre’a Nory, choć autor nie używa tego terminu) oraz przypisywane im wartości i antywartości. Nurt pierwszy to tradycja zbrojnej walki regularnych oddziałów wojska, zdominowana przez pamięć o żołnierzach biorących udział w walkach roku 1939 i Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie (na niekorzyść ludowego Wojska Polskiego). Najczęściej wspominanymi postaciami są generałowie Władysław Sikorski i Władysław Anders. Ten nurt tradycji, podkreśla autor, pozbawiony jest kompleksu ofiary: Polacy walczą dzielnie, odnoszą sukcesy i zwyciężają w czasie wojny. W nurcie drugim, związanym z konspiracją, obejmującym przede wszystkim Armię Krajową oraz powstanie warszawskie, obok waleczności i patriotyzmu ujawniają się również takie wartości jak poświęcenie i bohaterska śmierć za ojczyznę. Trzeci typ, już znacznie mniej wyrazisty, wiąże się z polityką. Wydarzeniami ważnymi są: opuszczenie państwa polskiego przez sojuszników i polityka Polski wobec ZSRR. Bohaterami tej historii są członkowie rządu RP na uchodźstwie i państwa podziemnego, ale jedyną szerzej znaną postacią-symbolem jest znowu Władysław Sikorski. Czwarty typ tradycji (opisany przez Barbarę Szacką) wiąże się z losami ludności cywilnej i jest treścią przekazów rodzinnych, ale nie odnalazł swojego wyrazu w pamięci publicznej. Nurt piąty to męczeństwo narodu polskiego, z symboliczną rolą księdza Maksymiliana Kolbego oraz obozów koncentracyjnych. Wreszcie nurt szósty to Holokaust, wspomniany przede wszystkim w kontekście narodowej dumy z pomocy udzielanej Żydom. Jego symbolem centralnym jest Auschwitz-Birkenau, a polską bohaterką Irena Sendlerowa. W dużo mniejszym stopniu pamięta się o żydowskich ofiarach Zagłady (najczęściej o Januszu Korczaku i powstańcach getta warszawskiego). W publicznej pamięci zbiorowej zdecydowanie dominują więc

—  
*zaczach starożytnych*, tłum. Anna Kryczyńska-Pham, WUW, Warszawa 2008, s. 64–71.

pozytywne stereotypy zachowań polskiego społeczeństwa w czasie wojny, w tym toposy walki i męczeństwa. Niechętnie natomiast pamięta się o postaciach i zjawiskach negatywnych. Zwraca uwagę sondażowa „kariera” Ireny Sandlerowej, jest ona z pewnością odbiciem uwagi przyznawanej jej osobie w mediach w ostatnich latach. Zaskakująca jest natomiast nieznanomość takich postaci jak August Fieldorf, Leopold Okulicki (w obu przypadkach ponad 40% respondentów nigdy o nich nie słyszało) czy Witold Pilecki (ponad 60%), mimo utrwalania legendy AK w sferze publicznej.

Lech Nijakowski szuka związków między zróżnicowanym doświadczeniem wojny a jej współczesnymi przedstawieniami w pamięci mieszkańców odmiennych regionów geograficznych oraz miast i wsi (rozdział *Regionalne zróżnicowanie pamięci o II wojnie światowej*). Jest to bardzo ciekawy tekst, który z jednej strony pokazuje, że rzeczywiście do dzisiaj można znaleźć ważne ślady zróżnicowania losów wojennych (co często ukrywają zagregowane wyniki badań nad „pamięcią zbiorową” społeczeństwa polskiego) — na przykład pamięć o różnych armiach, w których służyli przodkowie respondentów, czy odmienne hierarchizowanie wojennych wrogów. Jednocześnie wyniki badań ilościowych pokazują, że różnice te są mniejsze niż można by się spodziewać. Może być to rezultat liczebności próby, która nie pozwoliła na uchwycenie wielu mikroregionów i „wspólnot pamięci”. Przypuszczać jednak należy, że w dużej mierze to efekt wielu lat ujednolicającej polityki narodowościowej — najpierw realnej (wysiedleń i przesiedleń), a następnie symbolicznej, prowadzonej za pomocą rytuałów państwowych, systemu edukacji i kultury masowej.

Przedstawienia wojny jako czasu walki i cierpienia zawierają również stereotypowe wyobrażenia narodowe. Omawia je Lech Nijakowski w rozdziale *Pamięć o II wojnie światowej a relacje Polaków z innymi narodami*. We wspomnieniach rodzinnych zachowały się czarne legendy Ukraińców, Niemców i Rosjan (na zagregowanym poziomie ogólnopolskim w tej kolejności!). Obywatele III Rzeszy i ZSRR są przy tym relatywnie często postrzegani także jako ofiary totalitaryzmów. W mniejszym stopniu Polacy są

słonni zauważyć cierpienia Ukraińców. Szczególne miejsce zajmują relacje polsko-żydowskie, Żydzi stanowią ciągle ważną kategorię odniesienia dla polskiej tożsamości narodowej — pozostają obcym konstytutywnym, z którym Polacy się porównują i z którym rywalizują o miejsce w hierarchii ofiar drugiej wojny światowej. (Polacy, jak już wspomniano, w przeważającej większości nie poczuwają się do wstydu za relacje polsko-żydowskie w czasie wojny, lecz odwrotnie, uważają, że jako wspólnota powinni się czuć dumni z niesionej Żydom pomocy). Ważne, że hierarchia wizerunków (i emocji wobec) innych narodów odtwarza się w odpowiedziach udzielanych na różne pytania, na przykład najczęściej respondentów akceptuje otaczanie opieką cmentarzy żydowskich, dopiero w następnej kolejności grobów żołnierzy radzieckich, Wehrmachtu oraz UPA (co także istotne, odpowiedzi te są różnicowanie regionalnie).

*Między codziennością a wielką historią* stanie się ważnym punktem odniesienia dla wszystkich zainteresowanych pamięcią o drugiej wojnie światowej w Polsce, i to nie tylko ze względu na imponujące badanie, z którego książka wyrosła. Autorzy podejmują w niej jedną z pierwszych w Polsce prób syntezy rozproszonych studiów nad pamięcią wojny, a zarazem starają się włączyć w międzynarodowy nurt badań nad pamięcią. Jej ważną zaletą jest więc mocne osadzenie analiz w istniejącym stanie wiedzy oraz podejmowanie prób jego uporządkowania, w tym aktualizacja i weryfikacja na poziomie ilościowym wielu tez dotyczących polskiej pamięci wojny (np. jej heroiczno-martyrologicznego charakteru czy polsko-żydowskich stereotypów czasów wojny). Na uwagę z tego powodu zasługują omówienia literatury przedmiotu we wprowadzeniu Piotra T. Kwiatkowskiego i badań nad pamięcią rodzinną w Polsce w rozdziale Barbary Szackiej oraz odwołania do najnowszych prac historycznych i kulturoznawczych w obu tekstach Lecha Nijakowskiego. Tym samym książka łamie pewien kulturowy stereotyp na temat „ilościowych” socjologów zajmujących się wyobrażeniami przeszłości, mówiący, że ich prace to płytki komentarz do szybkich odpowiedzi udzielanych przez respondentów na podstawie wiedzy uzyskanej

z mediów. Podejmując tematy pamięci rodzinnej i regionalnej, wyróżniając różne nurty wyobrażeń wojennych, a także doceniając badania nad pamięcią autobiograficzną (choć nie ona jest bezpośrednim przedmiotem rozważań autorów), autorzy ukazują pamięć zbiorową jako proces dynamiczny i wielowymiarowy. Niewątpliwie książka będzie stymulować kolejne badania szczegółowe.

Uznając tę publikację za najważniejszą współczesną polską pracę socjologiczną poświęconą pamięci o wojnie, chciałabym zwrócić uwagę na kilka kwestii, które wymagałyby, moim zdaniem, rozwinięcia.

(1) Piotr T. Kwiatkowski pokazuje, że respondenci mają dosyć dobre rozeznanie w mechanizmach manipulacji przekazem historycznym w czasach PRL i generalnie dystansują się od forsowanego wówczas obrazu przeszłości (s. 133 i nast.); zarówno jednak odpowiedzi badanych, jak i interpretacje autora zatrzymują się na treściach przekazów (np. nieobecności Katynia w propagandzie PRL), nie dotycząc ich głębszych narracyjnych struktur, a wydaje się, że analiza ich kontynuacji i dyskontynuacji po roku 1989 jest jednym z podstawowych wyzwań, jeżeli chodzi o badania genealogii pamięci zbiorowej. Uchwycony w badaniu obraz wojny jako czasu heroicznej walki i bezgranicznego cierpienia Polaków jest wszak zbieżny z prowadzoną w PRL przez lata polityką historyczną; co więcej, ta czasami starała się wyjść naprzeciw oczekiwaniom społecznym. Upamiętniane wydarzenia i postaci dość łatwo „wymienić”, trudniej jest jednak zmienić towarzyszące im schematy interpretacyjne. Sprawa ta wymagałaby więc, moim zdaniem, szerszego komentarza autorskiego.

(2) Pewne wątpliwości budzi posługiwanie się w pytaniach sondażowych kategoriami „dumy” i „wstydu” (np. „Czy Pana(i) zdaniem w okresie II wojny światowej były w społeczeństwie polskim postaci, z których Polacy mogą być dzisiaj dumni? Proszę wymienić kilka takich postaci”, s. 154). Zalety tych pytań są oczywiste, pozwalają na uchwycenie postaci i wydarzeń, do których respondenci mają emocjonalny stosunek. Zwróćmy jednak uwagę na niebezpieczeństwo, które zresztą, w innym kontekście, podkreśla w książce Lech M. Nijakowski:

„psychologizowanie narodu (tzn. postrzeganie pamięci zbiorowej czy charakteru narodowego przez analogię do pamięci i charakteru jednostki) jest zabiegiem ideologicznym, mającym na celu podporządkowanie zróżnicowanych indywidualnych potrzeb — w tym w zakresie uporania się z przeszłością — narodowej zhomogenizowanej całości” (s. 240). Czy zatem autorzy, pytając współczesnych o dumę i wstyd wywołane przez zachowania przedstawicieli grupy narodowej/wydarzenia historyczne, nie zastawiają na badanych metodologicznej pułapki?

(3) Stosunkowo mało jest w książce konsekwencji interpretacyjnych oczywistego dla autorów założenia (przyświecającego badaczom pamięci zbiorowej od czasów Maurice’a Halbwachsa), że wyobrażenia przeszłości zależą od

ram ustawionych przez teraźniejszość. Czytelnik ma pewne poczucie niedosytu, szukając odpowiedzi na pytanie, czy/w jakim zakresie wyobrażenia o wojnie są istotnym wskaźnikiem postrzegania zjawisk relewantnych współcześnie?

(4) Wreszcie, lekturę nie-socjologom uprzyjemniłoby zapewne przeniesienie większości tabel i wykresów do aneksu.

Wszystkie te pytania i uwagi w żaden sposób nie wpływają na entuzjastyczną ocenę całości i nie umniejszają nadziei, że książka stanie się ważną lekturą nie tylko dla socjologów, historyków i kulturoznawców, ale także dla dziennikarzy, polityków, autorów podręczników szkolnych czy muzealników, czyli współtwórców współczesnej pamięci zbiorowej.